

Przerwa w rozgrywkach ligowych jest tradycyjnie okazją na większą swobodę w udzielaniu wywiadów. Takowego udzielił dla *Corriere dello Sport* Gianluca Mancini.

Gianluca, jaki moment przeżywacie w świecie piłki?

- To trudny okres dla wszystkich, w świecie w piłki i w świecie realnym, gdzie nie ma już wielu osób. Staramy się być uważni i kontynuować naszą pracę piłkarską.

Kontrole, testy, rygorystyczne zasady. Piłka chce iść dalej by przetrwać...

- W poprzednim miesiącu, przed wyjazdem na reprezentacje, poddaliśmy się setkom testów, w ostatnim miesiącu wykonaliśmy ich ponownie bardzo dużo. Roma jest bardzo dobrze zorganizowana, staramy się wykryć czy ktoś ma pozytywny wynik, aby uniknąć zakażeń. Z tego punktu widzenia jestem dumny, że jestem w takim klubie, który jest też mocno zaangażowany społecznie dzięki swojej fundacji.

Od czerwca gracie na pustych stadionach? Jakie to uczucie dla piłkarza?

- Pierwsze mecze były naprawdę fatalne, to było dziwne odczucie. Wewnątrz nas nie było tego czegoś więcej by przekazać to kibicom, którzy dopingują byś dał z siebie maksimum. Z biegiem czasu przyzwyczailiśmy się, ale spektakl nie jest już taki jak wcześniej.

Prezydent federacji piłkarskiej, Gravina, cały czas podtrzymywał zdanie, że piłka nie może się zatrzymać...

- Zatrzymanie byłoby problemem. My mamy szczęście, gdyż gramy w najwyższej klasie rozgrywkowej, ale myślę, że dużo większe problemy są w niższych ligach. Gdy zastopowano grę, w marcu, wiele klubów ryzykowało upadkiem. Gdyby się to powtórzyło dziś, byłoby ciężko wystartować z powrotem. Musimy przekonać wszystkich by byli bardziej uważni. Klub pracuje bardzo dużo w tym względzie, ale również my, piłkarze, robimy wszystko by uniknąć zakażeń.

Roma jest trzecia w tabeli po ciężkim starcie. Ile jest wart wasz zespół?

- Ma bardzo dużą wartość. W poprzednim sezonie graliśmy dobrze przez sześć miesięcy, z nowym trenerem i w grudniu mieliśmy dwa punkty straty do czwartej Atalanty. W styczniu doszło do niezrozumiałego zaćmienia, potem zakończyliśmy dobrze sezon, nie licząc ostatniego spotkania, z Sevillą, która potem wygrała Ligę Europy. Ten sezon rozpoczęliśmy z pewną dozą sceptycyzmu, ale przekonaaliśmy się do naszej siły, mamy więcej pewności siebie, znamy się lepiej, jest łatwiej niż przed rokiem, gdy zaczynaliśmy od zera.

Mercato przyniosło ukierunkowane wzmocnienia. Dodano doświadczenie.

- Przybyli ważni gracze, zespół jest mocny, Pedro, powrót Chrisa, dały nam więcej pewności siebie. Odtąd do końca grudnia przychodzi dziesięć meczów, które powiedzą nam gdzie możemy zajść. Musimy kontynuować pracę, która rozpoczęła się w poprzednim sezonie. Trener sprawia, że grają wszyscy, znamy się lepiej i jest łatwiej.

Obrona straciła tylko gola odkąd wrócił Smalling: to przypadek?

- Nie ja odkryłem Chrisa, jeśli ktoś rozegrał dwieście meczów w Manchesterze United, to jest mocny. Jego powrót był ważny dla pewności, jaką daje nam na boisku, ja i inni jesteśmy młodzi, z nim czujemy się dobrze. Jeśli jednak nie tracimy goli, to nie jest to tylko zasługa obrony, liczy się zachowanie całej drużyny, która naciska przez 90 minut, pomagamy sobie nawzajem. Dziś jest trudniej strzelić na naszą bramkę i zdobyć gola.

Fonseca powiedział, że po zmianie ustawienia zespół jest pewniejszy. To prawda?

- Pokazują to wyniki. Również w zeszłym sezonie graliśmy dobrze przez sześć miesięcy, grają czwórką w obronie i nie zapomnieliśmy tego ustawienia. Fonseca był świetny w dokonaniu innych wyborów, ważne jest umieć grać dwoma systemami, można je też zmieniać w trakcie meczu. Ustawienie jest właściwe, jeśli przychodzą wyniki.

Roma może wejść do walki o mistrzostwo?

- Wszyscy wiemy, że są to szczególne, dziwne rozgrywki. O końcowej klasyfikacji zdecydują kontuzje i covid. Juve zmieniło trenera i wielu graczy, Roma myśli o każdym pojedynczym spotkaniu i zrobieniu tego co możliwe. Naszym celem jest pozostanie w pierwszej czwórce i awans do Ligi Mistrzów. W takim sezonie trzeba być na czele i pozostać skoncentrowanym.

Autor: abruzzo